Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 11 Kraków, sobota 15 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Nominacya nowego ministra aprowizacyi

(PAT). Warszawa, 13 stycznia.

Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza dwa pisma Naczelnika państwa kontrasygnowane przez prezydenta ministrów. Jedno z nich **zwalnia p. Stanisława Śliwińskiego** z urzędu ministra aprowizacyi i wyraża mu podziękowanie, drugie **mianuje ministrem aprowizacyi p. Bolesława Grodzieckiego.**

Nowela do ustawy mieszkaniowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 stycznia.

Wobec licznych **usterek** w załatwieniu ustawy mieszkaniowej, naczelnik wydziału mieszkaniowego sekcyi samorządowej w ministerstwie spraw wewnętrznych wystąpił z projektem **nowel do ustawy mieszkaniowej.** Nowela przewiduje przekazywanie spornych kwestyi mieszkaniowych **osobnemu kolegium,** złożonemu z 7 członków, zawodowych prawników. Stronami w sprawach spornych byliby **przedstawiciele związków lokatorów, względnie właścicieli domów przeciw urzędowi mieszkaniowemu.** Wyroki tego kolegium byłyby **bezapelacyjne;** rozprawy byłyby **jawne.** Nowela ma mieć na razie zastosowanie **tylko do Warszawy, później do wszystkich większych miast.**

(PAT). Warszawa, 13 stycznia.

W wczorajszym numerze Dziennika ustaw Nr. 4 została ogłoszona **nowa ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920.** Oprócz podwyżki zasadniczej opłaty za lokal, lokatorzy będą płacili osobno za wodę, kanał, światło, wywóz śmieci, czyszczenie kominów i połowę wynagrodzenia dozorcy.

Konferencya dla zwalczania drożyzny

(PAT) Lwów, 13 stycznia.

Konferencya w sprawie zwalczania drożyzny toczyła się pod przewodnictwem generalnego delegata dra Galeckiego przy udziale przedstawicieli władz, miasta Lwowa, wojskowości, 25 starostów powiatów, zastępcy delegata krakowskiego p. Zawadzkiego. Po dłuższej dyskusyi **ustanowiono taryfy maksymalne na artykuły żywności dla całej Małopolski,** przyczem rozróżniono trzy klasy taryf: 1) dla Lwowa i Krakowa, 2) dla 30 miast, Zakopanego i powiatu chrzanowskiego, 3) dla innych miejscowości. Postanowiono odnieść się do rządu z protestem **przeciw ciągłym podwyższaniem taryfy kolejowej,** która prowadzi do wzmagania się drożyzny, oraz uchwalono wezwać starostów do wydania nakazu, aby **wydalano ze wsi paskarzy,** przybywających po zakupno żywności. Ustalono wreszcie szczegółowe ceny różnych artykułów, które zostaną podane do wiadomości starostów z zaznaczeniem, że nie wolno ich pod żadnym warunkiem przekraczać.

Przygotowania do plebiscytu w Wilnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 stycznia.

Wczoraj po południu wyjechała specyalnym pociągiem **do Wilna i Kowna** komisya konsultacyjna Ligi narodów wraz z członkami komisyi kontroli wojskowej z pułkownikiem Chardignym na czele. Z ramienia naczelnego dowództwa towarzyszy komisyi pułkownik Dowoyno-Sołłohub.

O powrót jeńców z Rosyi

Warszawa. (PAT). Pogłoski, jakoby na czele komisyi, która ma odjechać do Moskwy z chwilą podpisania pokoju o jeńcach, miał stać p. podsekretarz stanu Dąbrowski, nie potwierdzają się. Na czele jej stanąłby p. Edward Zalewski, który jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych prowadził i kończył rokowania w tej sprawie w Rydze.

Warszawa. (PAT). Sprawą powrotu do kraju Polaków, którzy pozostali w Kijowie, ma się zająć delegacya rządu polskiego, która wyjedzie do Moskwy i która będzie miała swojego przedstawiciela w Charkowie i Kijowie. Wszystkie podania w sprawie powrotu jeńców, uchodźców, należy kierować do komisyi ministeryalnej (ul. Fredry 1).

Liga narodów żąda zmian w konstytucyi gdańskiej

Gdańsk. (PAT). „Danziger Volkssimme“ donosi, że do prezydenta senatu gdańskiego Sahma nadeszło w ostatnich dniach pismo od komisarza Ligi narodów Atollico. W piśmie tem Atollico komunikuje prezydentowi senatu: W liście generalnego sekretarza Ligi narodów Drumonta powiedziane jest, że pomiędzy uchwałami Ligi narodów, domagającemi się zmiany w konstytucyi gdańskiej, a zmianami poczynionemi w tej konstytucyi przez Sejm wolnego miasta Gdańska, zachodzą **pewne różnice.**

Generalny sekretarz Drumont domaga się przeto, aby Sejm **ponownie dokonał zmian w konstytucyi** tak, aby zmiany te odpowiadały uchwałom Ligi narodów z 17 listopada z. r. Zmiany te dotyczą spraw militarnych, zwłaszcza postanowień, że **Gdańsk nie może być podstawą militarną dla flotyli polskiej i że** na jego obszarze nie mogą być budowane żadne fortyfikacye. Dalsze wywody generalnego sekretarza dotyczą kwestyi uregulowania spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska i ustawy o przynależności państwowej. Komisya konstytucyjna Sejmu zajmie się tą sprawą na sobotniem posiedzeniu.

Wstęp do prac sejmowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Konwent seniorów zbierze się dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem, zaś komisya dla spraw zagranicznych zbierze się dnia 19 b. m.

Warszawa. (PAT). „Naród“ podaje: Przerwa w obradach Sejmu ma się ku końcowi. Wczoraj powrócił do Warszawy wicemarszałek Osiecki i zjawił się w Sejmie dla podjęcia urzędowania.

O nowego ministra kultury i sztuki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi z pewnego źródła, że notowana przez prasę kandydatura p. **Włodzimierza Tetmajera** na ministra sztuki i kultury jest **przedwczesną.** Przedewszystkiem Sejm musi zadecydować, czy ministerstwo to wogóle ma być utrzymane.

Rozłam w Narodowej Partyi Robotniczej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w NPR powstał **rozłam** na tle wykluczenia na ostatnim Zjeździe posłów Izydora Breyskiego i Piaseckiej. Wykluczeni występują przeciw prezesowi stronnictwa posłowi Chądzyńskiemu, zarzucając mu „zbyt radykalne usposobienie“. Breyski chce prowadzić politykę bogoojczyźnianą i zakłada **nowe stronnictwo** pod nazwą: Obrona Pomorza.

„Strejk włoski“ w warsztatach kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w warsztatach kolejowych na Pelcowiźnie wybuchł „strejk włoski“. Dziś robotnicy także **nie przystąpili do pracy.** W warsztatach kolei brzeskiej po 20-minutowej przerwie w pracy robotnicy po odbytym wiecu **podjęli pracę.**

Minister sprawiedliwości nie ustępuje

Warszawa. (PAT). Pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Nowodworskiego są **pozbawione całkowicie podstawy.**

Aprowizacya górników

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Drugi transport zboża, przeznaczonego dla Zagłębia, wyruszył z Gdańska i jest w drodze do Sosnowca. Transport składa się z 36 wagonów, konwojowanych przez oddziały policyi państwowej.

Skutki traktatu ryskiego

Warszawa. (PAT). Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu będzie rozważana sprawa unormowania stosunków prawnopolitycznych na ziemiach **przyłączonych do obszarów Rzeczypospolitej** na podstawie preliminarza pokojowego ryskiego.

Jak wygląda równouprawnianie na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). „Oberschlesische Grenzzeitung“ podaje pod nagłówkiem „Gdzie jest równouprawnienie“ przykłady niedopuszczania przez Niemców, którzy kierowali się systemem pruskim, Polaków na stanowiska urzędników w przemyśle górniczym, w którym zatrudnionych jest 5.580 urzędników średnich i 420 wyższych. 85% wszystkich górników na Górnym Śląsku jest narodowości polskiej, mimo tego tylko 1953 średnie i 3 wyższe stanowiska urzędnicze obsadzone są Polakami, Niemcom przypada natomiast 3.627 średnich i 417 wyższych stanowisk. Widać z tego, jak rozumieli Niemcy równouprawnienie.

Strejk drukarski w Poznaniu

Poznań. (PAT) Wydana tu przez Związek wydawców i syndykat dziennikarzy „Chwila“ donosi: Wczoraj odbywały się w obecności delegata departamentu prasy i opieki społecznej układy między komisyą strejkujących drukarzy a komitetem związku właścicieli zakładów graficznych. Delegaci strejkujących, zażądali 100% podwyżki, oświadczając, że od tego warunku nie odstąpią. Strejkujący byli nieustępliwi i **do ugody nie doszło.**

Przeciw III Międzynarodówce

Nauen. (PAT. Radio). Kongres argentyńskiej partyi socyalistycznej **odrzucił** wniosek o przyłączenie się do trzeciej międzynarodówki.

Projekt zmniejszenia braku mieszkań

Od wybitnego znawcy naszych stosunków gospodarczych otrzymujemy następujący projekt, który zasługuje na szczególną uwagę i poparcie:

Czytamy i słyszymy codzień o powstawaniu coraz to nowych towarzystw akcyjnych, lub o powiększaniu kapitału zakładowego przez istniejące już. Nie tajno, że w każdym z tych wypadków powstaje albo nowe zapotrzebowanie mieszkań tak na biura towarzystw tych, jak i dla pracowników tychże, lub zwiększenie ich zapotrzebowania.

Towarzystwa te mają, jak wiadomo, najczęściej siedzibę w miejscowościach większych, gdzie właśnie brak mieszkań daje się najboleśniej odczuwać. Jeżeli zaś kiedy, to dzisiaj upośledzeni poznali najdotkliwiej zgubną dla nich potęgę pieniądza. Otóż rozporządzając niemal dowolnymi, a ogromnymi środkami pieniężnymi towarzystwa te, mimo niesłychanego braku mieszkań, środkami ogólnie znanymi zyskują zawsze i wszędzie mieszkania w dowolnej ilości. Przez to jednak zmniejsza się coraz gwałtowniej liczba mieszkań, potrzebna dla najbiedniejszych.

Jeżeli jednak rząd dba rzeczywiście o dobro ogółu, a nie popiera wielkiego kapitału, czy bogaczy starych lub nowych, to ma tutaj wdzięczne pole do okazania i udowodnienia, jakie są istotne jego dążności. Nagrzeszono pod tym względem już niesłychanie wiele i tymto błędom należy przypisać ogólne, a coraz więcej wzrastające niezadowolenie bezbronnych a wyzyskiwanych.

Tutaj nadarza się więc temu rządowi sposobność objawienia, że przecież nie zapomniał o swoich obowiązkach wobec większości upośledzonej przez mniejszość potężniejszą majątkowo.

Oto towarzystwa wspomniane czyto zawiązując się, czy powiększając kapitał zakładowy muszą uzyskać zezwolenie i zgodę na to rządu, czyli koncesyę. Obecne warunki tych koncesyi nie zawierają postanowień, któreby mogły służyć zamiarowi, jaki wyraziliśmy. Co nie jest, może jednak być jutro.

Jak okazują dzieje ostatnich lat siedmiu wszystkie ustawodawstwa wykazały, a odczuły to najboleśniej miliony najbiedniejszych, że nie przewidziały wcale środków na zapobieżenie wyzyskowi i zdzierstwu, których choroba, czyli następstwa, wystąpiła nie w czem innem, jak w bolszewizmie, komunizmie. Naprawa i uzupełnienie tych ustaw, jakie przedsięwzięto w ciągu tego czasu, nie okazały się wystarczającemi, albowiem nie tworzono ich ze szczerym, a uczciwym zamiarem zapobieżenia złemu, lecz stale i zawsze z uboczną, a nawet wyraźną myślą chronienia wielkiego kapitału. Stąd to pochodzi, że zgubne zasady nietylko nie straciły gruntu, lecz owszem rozszerzają się coraz groźniej i dlatego oglądamy wzrost idei przewrotu nietylko u nas, lecz w całym świecie.

Idee te są jednak dla nas najgroźniejsze tak z uwagi na sąsiada przeprowadzającego je praktycznie, jak przedewszystkiem dlatego, że właśnie skutkiem małodusznej a krótkowzrocznej dążności umocnienia zasad kapitalistycznych państwo nasze znajduje się bezustannie w stanie płynnym, gdyż nie dano mu pod żadnym względem podstaw do ustalenia życia tak państwowego, jak prywatnego i ulegają one coraz większym a nawet coraz niebezpieczniejszym wstrząśnieniom.

Zbudowano dach nad ogromnym gmachem bez fundamentów, a stoi on na cienkich słupach, z których co chwila jeden załamuje się z trzaskiem i biadą, jeżeli ten dach spadnie na głowy nasze. A niech pamiętają budowniczowie jego, że zapadając się, potrzaska on najpierw czaszki najwyżej pod nim siedzących i używających bezmyślnie rozkoszy górnego położenia, a wyzyskujących to położenie na szkodę niżej położonych.

Tutaj mamy zatem środek choć częściowego odwrócenia lub przynajmniej opóźnienia grożącej katastrofy, o ile rozum stanu nie zabierze się na czas do odbudowy innych kataklizmowi zapobiedz mogących środków.

W tym celu powinno się wezwać rząd, aby ustawy o tworzeniu się lub rozszerzeniu jakiejkolwiek działalności spółek i towarzystw akcyjnych uzupełnił postanowieniem, że zezwolenie na nie czyni zawisłem od zobowiązania się tych że do zbudowania nowych, własnych domów na pomieszczenie tak swoich biur i fabryk, jak i wszystkich pracowników swoich.

Jeżeli jednak towarzystwa te zdołają na te cele nabyć istniejące już domy i budynki, natenczas im będzie wolno używać tychże jedynie pod warunkiem, że przedtem na miejsce tychże czyto w danej miejscowości, czy tam, gdzie się tego okaże większa potrzeba, wystawią domy i gmachy tej samej wielkości, lub zobowiążą się pod zagrożeniem cofnięcia koncesyi lub uczynienia tego na ich koszt, że wystawią je w pewnym ściśle oznaczonym, a nieprzekraczalnym czasie.

Pozwolenie na zwiększenie kapitału zakładowego winna ustawa ta uczynić zawisłem od naprawienia złego, które się już stało, to jest zobowiązania wzniesienia budynków nietylko dla rozszerzyć się mającego, lecz i już istniejącego przedsiębiorstwa, jeżeli pierwotnie nie mieściło się w budynku własnym, lecz dopiero nabytym w czasie ostatnich siedmiu lat, odkąd ustał wszelki ruch budowlany. Od tego winno się też uzależnić tworzenie przez banki np. zakładów ubocznych, czyli filii.

Ustawa na tych zasadach wydać się mająca nie powstrzyma przedsiębiorczości zdrowej, lecz owszem postawi ją na trwalszych podstawach, gdyż da udziałowcom pewność, że włożony przez nich kapitał spoczywa i pod tym względem na realnych, a nie na wątpliwych podstawach. Poprostu umocni ona wiarę w siłę czyto nowych, czy istniejących towarzystw tego rodzaju, albowiem najcenniejszem tak ich dobrem, jak zajętych przy nich pracowników będą właśnie te budowle, których wartość wzrasta z każdym dniem. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby w danych warunkach użyto na ten cel istniejących już funduszów pensyjnych pracowników za czynszem, odpowiadającym należytemu oprocentowaniu.

W tej myśli wydana ustawa nie odstraszy kapitału zagranicznego od brania udziału w tych towarzystwach, czy też samoistnej pracy, lecz przeciwnie może raczej przynęcić, zachęcić go. Kapitał bowiem zagraniczny, jak wiemy, trzyma się od nas zdala właśnie dla niepewności stosunków wszelkiego rodzaju, a z tak poważnej ustawy nabierze wiary, że państwo nasze statecznie myśli i patrzy w dal, gdyż za jej pomocą w znacznej części ustanie jeden z powodów do niezadowolenia ludu robotniczego, a zatem uspokojenie tegoż. A odnosić się to będzie do sprawy tak ważnej, jak dach nad głową, co zwiększy pociąg do pracy.

Przeprowadzenie tej myśli da też pracę tysiącom wymierających robotników przemysłu budowlanego i już przez to samo zmniejszy liczbę niezadowolonych.

Rozumie się, że zarządzenie tego rodzaju będzie wymagało znaczniejszych kapitałów zakładowych u podpadających mu. Znajdują się one jednak, jak widzimy, z łatwością, gdyż akcye, jakie się pojawią, znajdują w krótkim czasie zbyt i wartość giełdowa wielu przekracza dziś trzydziestokrotnie nominalną. Zyska się zaś ten kapitał tem łacniej, iż mający chęć kupna będą się liczyli z tem, że choćby nawet ustały lub zmalały widoki zysków, które ich skłoniły do nabycia akcyi, to one zawsze będą posiadały realną wartość.

Kiedy zaś podniesie się wartość akcyi przemysłu budowlanego, to nastąpi to samo w innych przemysłach.

Można zatem śmiało przypuszczać, że w stosunkach dzisiejszych ustawa tego rodzaju nietylko zapobieże częściowo brakowi mieszkań, lecz i ożywi niemal cały przemysł. A bodaj najzdrowszym jej objawem będzie, że usunie bezprawia i nadużycia, jakie się dzieją przy zdobywaniu mieszkań przez nowopowstające lub rozszerzające się przedsiębiorstwa.

Trzeba więc przeprowadzić tę myśl ku polepszeniu bytu bezdomnych, gdyż w niedługim czasie zmusi kapitał do oddania części swoich zasobów na pożytek robotników, choć nie w ostatnim rzędzie i ten kapitał na tym zyska.

Korzyścią nie mniejszą będzie i to, że zmusi się również kapitalistów polskich do pracy kategoryami, przyjętymi zagranicą, czyli twórczości rzeczywistej, a nie stwarzania jej ze szkodą naj słabszych.

Nie w ostatnim też rzędzie powstrzyma ustawa ta rozkiełzane u nas już do najdalszych gra-

W okopach poznania

Widziałem kiedyś w czasie wojny fotografię niezmiernie ciekawą okrągłych, niewielkich dołów, które nazwaćby można było indywidualnymi okopami. Każdy dół taki krył w sobie strzelca z zapasem broni. Każdy strzelec taki był cząstką wielkiej armii. Pozornie samotny, niezależny, pełnił jednak służbę dla powszechności. Nie wiedziała często powszechność o śmierci wiernego sługi swego, śmierci samotnej, częstokroć powolnej, gdy poszarpane od wybuchu nieprzyjacielskiego granatu ciało żołnierza długo, długo nie poddawało się śmierci.

Fotografia tej pustki na froncie francuskim, pokrytej ziejącymi czarnością cieniów wiecznymi dołami samotnymi, przyszła mi na myśl, gdym czytał przedziwne słowa francuskiego fizyka Vaillanta o śmierci fizyka francuskiego Charles'a Infroit'a.

Przed paru tygodniami złożono do grobu pocięte, spalone, strawione wewnętrznym jakimś ogniem ciało Infroit'a, radiografa naczelnego paryskiego szpitala Salpetriere.

Dwa genialne umysły, wydane przez dwa bohaterskie narody, Pol ka Skłodowska z mężem swym, Francuzem Curie, wydarły przyrodzie wiadomość o dziwnym pierwiastku, będącym jakby nieustającym wybuchem atomów, tajemniczym radium. Z olbrzymich mas rudy martwej wyodrębniła wola i wiedza ludzka okruch zaledwie, odrobinkę nieznaczną nieznanego dotychczas pierwiastka. Ale w drobince tej skupiona jest siła straszliwa. Promienie wydzielane przez nią przenikają wszystkie zapory, posiadają własności takie, że trzebaby było zmieniać wszystkie dotychczasowe pojęcia o materyi. Dokonał się przewrót w nauce. Otworzyły się nowe drogi dla poznania. Umysł ludzki przełamał zapory niewiedzy i wychodzi na oblane słońcem olbrzymie pola nowych badań, nowych zwycięstw.

Niema jednak zwycięstw bez poległych. Radium jest groźne i niszczące. Drzemało w rudzie swej przez miliardy lat. Złączone z innymi pierwiastkami, straciło siłę, którą daje jednolitość i samotność. Aż przyszedł człowiek i wyzwolił je, wrócił do stanu czystości. Starał się poznać tego tajemnicę. I płaci za to. Każdemu, kto wciąż z radium ma do czynienia, grozi śmierć straszna, powolna.

Początkowo odczuwa się drobną przykrość, uczucie, jakby się na rękach miało przyciasne rękawiczki. Skóra zaczyna wysychać, staje się jak pergamin, nabiera koloru fioletowego, osada paznokci zaczyna boleśnie dolegać, paznokcie kruszą się, jak ołów. Wypadają włosy. Bole straszne, drążące, jak świdry ogniste przeszywają dłoń. Odciąć wypada palce, potem dłoń. Miesiącami posuwa się wewnętrzny tajemniczy ogień. Odciąć wypada przedramię, kawałkami odcina się stale, w miarę posuwania się choroby męczeńskie ciało.

Charles Infroit poddał się dwudziestu dwom operacyom w ciągu 22-ch lat męki nieustającej, piekielnego bólu, który ani na chwilę nie wypuszcza z kleszczy swych żołnierzy nauki, badających tajemnice radium. Ani na chwilę nie opuścił Infroit swego okopu, za wyjątkiem dni, poświęconych operacyom. Trwał w swym samotnym dole strzeleckim w laboratoryum.

Umarł przed nim Radiguet po szeregu operacyi, straciwszy obie ręce. Umarł Dorsenne, umarł Galloz, umarła panna Blanche Vittman, wszyscy Francuzi. Po siedmiu operacyach i siedmiu latach tortur zmarli Amerykanie: Clarence Dally i Louis Weigel. Zginął Anglik Ernest Wilson. Dziesiątki całe bohaterów ze wszelkich narodowości wije się z męczarni, poddając się ciągłym operacyom, lecz nie opuszcza swych samotnych dołów strzeleckich. Doktorka angielska pani Elizabeth Achsheim, doktór Hall Edwards, utracili już prawe ręce. A ten, który o śmierciach i mękach tych mówił, radiograf paryskiej stacyi Lariboisiere, pan Vaillant, utracił już rękę lewą. Nie opuszcza jednak swego samotnego strzeleckiego dołu. Opowiadając o śmierciach swych towarzyszy, wyjmował jedną swą ręką klisze ostatnie przez siebie z ostatnich doświadczeń zrobione.

Rozsiane są po całym świecie samotne doły strzeleckie, złączone w wielkiej ofensywie człowieka przeciw tajemnicom natury. Każdy mózg jest składem wybuchowych materyałów przeciw przesądowi. Próżno stawia zabobon u wrót poznania teatralnego archanioła z mieczem ognistym, co w imieniu Jehowy zagradza drogę ludzkości. Pod ciosami Infroitów i Vaillantów, uzbrojonych w naukę padnie kartonowa dekoracya Niepoznawalnego. Wraz z przeszłorocznymi śniegami pójdą w zapomnienie zasłużone.

A przez wyłom, zrobiony ofiarą samotnych badaczy, wedrze się ludzkość do nieskończonej rozkoszy poznawania.

Bronisław Kulakowski.

nic grynderstwo, które zagraża utratą bytu właśnie najbiedniejszym. A stanie się to nietylko przez utratę pola pracy, lecz i przez to, że staną się oni nabywcami akcyi przedsiębiorstw właśnie grynderskich.

Ustanie zaś pęd gryndersiki, natenczas wolne kapitały będą musiały zwrócić się do pracy realnej, a to będzie również nabywanie pożyczki państwowej. **Moka.**

za możnością nabywania produktów od sąsiadów zamożniejszych, lecz naodwrót pospieszyły się (zwłaszcza Niemcy) eksportować do nich różne towary, które były w stanie wyprodukować po cenie względnie niskiej"...

Niskiej dla owych sąsiadów, mających mocną walutę, dla których tysiące marek znaczą drobnostkę.

„W ten sposób — ciągnie dalej dziennik paryski — zwyciężeni znajdują w swojem nieszczęściu nawet elementy dźwignięcia się. Niemcy, dla których równoważnik jednego funta szterlingów wynosi 260 marek, wydają się Anglikom bardziej groźnymi, niż Niemcy, kiedy przed wojną płacili po 25 marek za taki funt" (czyli za ten sam pieniądz angielski).

Dziś przemysłowcy angielscy wystawiają całą listę towarów, które — dzięki gorszej walucie — mogą obce firmy taniej na rynku angielskim spieniężać, niż to się kalkuluje w Anglii. Przytaczamy tu parę pozycyj: bielizna trykotowa, jedwabie naturalne i sztuczne, guziki, wyroby skórzane, papier, szczotki, wyroby koszykarskie, nożownicze, chemikalia, zapałki, zegarki, fortepiany i inne instrumenty muzyczne i t. d.

Znaczną część tej listy wypełniają towary, wytwarzane przez Niemców, którzy, mając przed wojną przemysł wysoko rozwinięty, nie ustają i dziś w wytwórczości.

Cierpi więc — powtarzamy — przemysł angielski nie z powodu „dumpingu", czyli złośliwego oferowania obcego towaru po cenie tańszej, niż wyroby krajowe, lecz działa tu na wielką skalę t. zw. w handlowych sferach angielskich „underselling", czyli nie na złej woli oparte dystansowanie konkurenta taniością cen.

Rozumie się zalew tańszego towaru z zagranicy jest jednym tylko z bardziej i licznych i skomplikowanych powodów kryzysu w przemyśle i związanego z nim bezrobocia w Anglii.

Fala bezrobocia zaczyna ogarniać i Francyę. Prasa francuska twierdzi, że na składach w fabrykach leży mnóstwo towaru, na który brak nabywców i fabrykanci nie chcąc ponosić dalszego ryzyka, coraz częściej zawieszają funkcyonowanie swoich fabryk.

Uchwały Zjazdu kolejarzy

W dniach 9, 10 i 11 stycznia obradował — jak z telegramów wiadomo — w Warszawie zjazd delegatów kół miejscowych, zarządów okręgowych, sekcyi fachowych i członków zarządu głównego Związku pracowników kolei państwowych Rzeczypospolitej polskiej. Zjazd zwołany był na podstawie uchwały III Walnego Zjazdu we Lwowie (z końca listopada r. ub.) w celu rozważenia niespełnionychprzez rząd punktów umowy, przyjętej po strejku październikowym.

Po zakończeniu dyskusyi w sprawie żądań kolejarzy i odpowiedniej akcyi Zjazd wysłał delegacyę do ministra kolei, p. Jasińskiego. Delegacya ze zdziwieniem i niedowierzaniem usłyszała od p. ministra, że **Rada ministrów nic nie wie o 24 punktach podpisanych w październiku przez b. ministra p. Bartla.** Umowa ta została wydrukowana we wszystkich dziennikach warszawskich. Tylko Rada ministrów — według oświadczenia p. Jasińskiego — nie wiedziała, czy też zapomniała. Oczywistą jest rzeczą, że dr Bartel punktów umowy nie podpisywał na własną rękę, lecz występował **w imieniu rządu,** z którym się też stale w tej sprawie porozumiewał.

W związku ze sprawą punktów październikowych, delegacya przedłożyła p. ministrowi memoryał w sprawie **zaległego kontyngentu aprowizacyjnego dla kolejarzy,** lub pieniężnego równoważnika. Kolejarze obliczają, że w pieniądzach zaległość ta wynosi około 6 tys. marek na pracownika.

P. minister kolei sprawę przedłożył Radzie ministrów, która poleciła oświadczyć delegacyi, że punkty październikowe w ich treści **uznaje,** nie może jednak uznać terminu 1 stycznia, ani ściśle określić innego terminu wykonania. Będzie się jednak starała jaknajrychlej sprawy te załatwić. Co do zaległej żywności, to **rząd nie rozporządza nią, a również nie ma środków dla wypłacenia równoważnika.** Weszcie mnożnik drożyźniany nie może być podwyższony więcej, jak do 400-proc.

Delegacya powyższą odpowiedź zakomunikowała na posiedzeniu Zjazdowi. Oświadczenie rządu wywołało **powszechne oburzenie,** zwłaszcza, że p. minister kolei napomykał, iż nie podobają mu się zbyt „rozległe" atrybucye Z. Z. K., w rzeczywistości atrybucye zupełnie skromne i nie wychodzące poza zakres obrony interesów pracowniczych.

Po gorącej, a nawet burzliwej dyskusyi, Zjazd przyjął następującą uchwałę:

Zjazd pełnomocnych przedstawicieli Zarządów kół, Zarządów okręgowych, sekcyi centralnych, członków Zarządu głównego i głównej komisyi rewizyjnej, obradujący w dniach 9—11 stycznia 1921 r., po wyczerpującej dyskusyi w sprawie realizacyi 24 punktów umowy z października r. ub. stwierdza, iż Wydział wykonawczy wypełnił uchwałę Zjazdu lwowskiego i poleca mu, aby, dążąc do realizacyi niespełnionych jeszcze 13 punktów, w myśl życzeń obecnego Zjazdu rozważył **sposoby dalszej walki** o żądania kolejarzy. W tym celu Zjazd poleca delegatom, by Zarządy kół zwołały **natychmiast walne zebranie kół** i dostarczyły przed 1 lutego opinie kół, **czy należy strejkować, czy nie** i jakie są ewentualne żądania strejkowe. Zjazd poleca Zarządowi Głównemu i Wydziałowi wykonawczemu, aby w porozumieniu z centralną komisyą związków zawodowych w zależności od otrzymanych uchwał kół **zdecydował sprawę strejku.**

Bezrobocie na zachodzie

Kryzys w licznych gałęziach przemysłu i ogromny wzrost bezrobocia wciąż — jak donoszą z Londynu — niepokoi opinię angielską.

Przed wojną częściowe kryzysy bywały niekiedy wynikiem obcego manewru, zwanego: „dumsping". Manewr to pochodzenia amerykańskiego: polegał na przerzucaniu na obcy rynek masy jakichś wyrobów np. maszyn rolniczych, automobilów, maszyn do pisania, do szycia i t. d. po cenie, uniemożliwiającej konkurencyę, ażeby tę konkurencyę ubić i na danym rynku zapanować. Taką sprzedaż ze stratą — kompensowały sobie doraźnie trusty przemysłowców, zgodnie śrubując cenę krajową.

Metody tej chwytał się i przemysł niemiecki; przynajmniej Anglicy twierdzą, że tą drogą Niemcy przed wojną podcięły angielską fabrykacyę szkieł optycznych oraz barwików.

Otóż dzisiaj kryzys angielski nie ma do czynienia z podstępną sprzedażą po cenie niżej kosztów. Anglia konsumuje mnóstwo towaru niemieckiego zwłaszcza, sprzedawanego po cenach tańszych, lecz gra tu rolę nie intryga, jeno **ogromny spadek wartości marki niemieckiej.**

Słusznie pisze paryski „Temps": kraje dziś biedne o walucie nisko-stojącej znalazły się po-

E. L. WOYNICZ

61

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Usiłowanie podtrzymania jakiej takiej rozmowy, zawiodło ostatecznie, a Jack odrywając oczy od czerwonych węgli, myślał rozpaczliwie, że coś jednak należy zrobić, by położyć koniec temu milczeniu, zanim stanie się wręcz nieznośnem. Twarz Tea była tak dziwnie podniecona; Molly — poważna i nieodgadniona. Rozglądał się po pokoju i wzrok jego zatrzymał się na futerale ze skrzypcami, leżącym na sofie.

— Teo — rzekł — możebyś co zagrał. Siostra nigdy cię jeszcze nie słyszała.

Muzyk wstał i wziął do rąk skrzypce. Propozycję tę odczuł jak prawdziwą ulgę.

— Co mam grać? spytał, osuwając się znów na dywanik przed kominkiem i podbródkiem dotykając skrzypiec. — Może pieśni ludowe, bo do nich nie trzeba akompanjamentu.

— Może słowiańskie. Molly, czy słyszałaś kiedy jakąś polską pieśń.

— Wiesz przecie, że ja nic nie słyszałam.

Cofnęła się w głąb krzesła, wysunąwszy przed siebie parawan; z czołem lekko zmarszczonem, z poważnemi, szeroko rozwartemi oczyma w posmutniałej zasłuchanej twarzy; gdy pieśni ludowe przyciszonymi dźwiękami snuły się w nawpół mrocznym pokoju, jak duchy bezcielesne muzyki dawno pogrzebionej.

— Jack — rzekł Teo, odkładając skrzypce na kolana — czy pamiętasz fantazjowanie mateczki tuż przed śmiercią o tych krokusach wśród trawnika? Otóż, ja... niedawno widziałem to w myśli, a teraz układa mi się w melodję, ale nie jestem jeszcze pewny; muszę ci jednak zagrać niektóre ustępy. Czy pani — zwrócił się do Molly — przyglądała się kiedy krokusowi, ale tak dokładnie?

— Tak — odparła, nawpół zasłonięta parawanem. — Przyglądałam się, ale nie często. Na kwiaty inne można patrzeć codziennie i coraz większej doznaje się przyjemności; natomiast boję się tych kwiatów mieczykowatych; robią na mnie wrażenie anioła z mieczem ognistym u bram i wszystkie bramy są dla mnie zamknięte.

Brat spojrzał na nią w zdumieniu; mówiła jak Helena. Odwróciła teraz głowę i płomień ogniska padał prosto na jej twarz. Teo i ona patrzyli na siebie w milczeniu, obejmując się spojrzeniem długiem, niespokojnem, szukającem i niezadowolonem; spojrzeniem ludzi patrzących w głębie otchłanne i uczuwających trwogę.

Teo zaczął grać; cichutko, z oczyma wciąż jeszcze na twarzy dziewczyny. Po chwili zaczął bezwiednie improwizować, przerywając od czasu do czasu ze smyczkiem wzniesionym do góry, wypełniając przestrzeń melodją cichą, rytmiczną. Skrzypce ze swem kwileniem i żałosnym, nieuchwytnym szeptem, migotanie płomienia, nędzny, ponury pokój hotelowy — wszystko to zatraciło odrębny swój charakter, zlewając się we wspólne tło do marzeń. Zarówno dla słuchaczy jak dla artysty samego, rzeczywistością uchwytną, żywą i prawdziwą stały się teraz błyszczące włócznie w ręku wizyjnych bojowników — widok i odgłosy pochodu wielkiej armji.

Nastała cisza, a Teo siedział z głową pochyloną, drżąc lekko i wciąż jeszcze trzymając w ręku skrzypce. Molly znów pogrążona w cieniu, siedziała nieruchoma, jakby śpiąc z otwartemi oczyma. Pierwszy oderwał się Jack, powstając, by zapalić lampę.

— Słuchaj chłopcze — rzekł — o jednem musisz pamiętać od czasu do czasu.

— Słucham cię — w roztargnieniu mruknął Teo. Nie wrócił jeszcze na ziemię.

— O tem jednem tylko, że zwykli śmiertelnicy są ostatecznie twymi braćmi i też mogą czasem widzieć co im ukażesz, pomimo, że nie są królami z bożej łaski.

Molly wykonała nagle gwałtowny ruch, jakby ją był dotknął. Teo zerwał się, a na twarzy jego widniało coś, jakby trwoga.

— Królami z... Jack, jak możesz! Dlatego, że potrafię coś widzieć wyobraźnią. Czy sądzisz, że nie oddałbym tego wszystkiego... skrzypiec wraz ze wszystkiem... by coś robić i być czemś, tak jak ty? Kto jest bliższym królowi z bożej łaski: czy ten, kto widzi boże kwiaty - bojowniki, czy ten, kto jest takim, jak one? A czemże ja jestem? Marnemi skrzypcami — niczem więcej!

Odwrócił się, a głos jego drżał gorzkiem zniechęceniem, jakby tłumiony łzami. Molly powoli podniosła głowę i spojrzała na brata. Twarz jego była uroczysta, niemal surowa; w najbliższej jednak chwili, zobaczywszy swe odbicie w zwierciedle, wybuchnął śmiechem, jak uczniak pod wpływem jakiejś zabawnej myśli. A jej ścisnęło się serce skurczem bolesnym, bo nagle pomyślała, że nigdy za lat dziecińśtwa nie słyszała u niego takiego śmiechu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Z ENDECKICH SZKALOWAŃ.

„Dwugroszówka" warszawska wystąpiła z artykułem „Mobilizacya strejkowa", w którym pisze, iż robotnicy „nie kwapiliby się zbytnio do strejków, gdyby nie podziemna robota niemieckich i bolszewickich agentów, używających za swoje narzędzie socyalistów".

„Dwugroszówka" wynalazła nawet powód dla którego Niemcy i bolszewicy zadysponowali strejki teraz:

„Odroczenie wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża także jest na rękę tej robocie, bo skompromitowanie Polski jest najlepszym sposobem do odstraszenia Francyi od pomocy i współpracy z Polską, które miały być omawiane przy wizycie w Paryżu".

Z czego czerpią endecy najobficiej swój rozrost? Z dogadzania tym złym instynktom, które ze wszystkich sposobów wyjaśniania jakiegoś zjawiska najbardziej lubią — **posmak kalumnji**; z krzewienia tych instynktów.

W nienormalnych i niemoralnych stosunkach obcej niewoli, stała się endecya jakby zjadliwym grzybem, który rozplenił się na próchnie.

REPREZENTACYA P. PADEREWSKIEGO

Prasa endecka zaprotestowała, jakoby miało być prawdą, iż p. Paderewski zażądał był od skarbu zwrotu kosztów „reprezentacyjnych" — w wysokości 700.000 franków, dowodząc, że „Ignacy Paderewski wszelkie koszta reprezentacyjne pokrywa z własnej szkatuły".

„Robotnik" warszawski, który tę wiadomość właśnie podał, obstaje w dalszym ciągu przy swojem twierdzeniu.

Że szkatuła p. Paderewskiego znosi zwroty, o tem świadczy sprawozdanie Wydziału Narodowego Polskiego w Ameryce, gdzie zarubrykowano:

„dn. 12 lipca 1920 roku wypłacono p. I. Paderewskiemu 25.000 dolarów, jako zwrot sum, wyłożonych na cele „propagandy narodowej" na dalsze potrzeby w tym kierunku".

25.000 dolarów — to sumka dziś dość okrągła, to jakieś conajmniej 17 miljonów marek.

Listy z kraju

Wieliczka, 13 stycznia.

Walka o gminną reformę wyborczą

Reakcya w Wieliczce podnosi głowę i chce utrwalić swoje panowanie w gminie na podstawie kuryalnych wyborów. Od dłuższego już czasu wre we Wieliczce jak w kotle. Reakcya gorączkowo przygotowuje się do wyborów. — Różnego rodzaju intryganci i oczajdusze znaleźli się w swoim żywiole, jak o tem świadczą różne konwentykle i targi o mandaty. Jednem słowem, reakcya porusza wszystkie sprężyny, aby socyalistów ubić przy wyborach. Do tego oczywita ma im dopomódz stare kuryalne prawo wyborcze. To dało powód, że robotnicy zorganizowani w PPS zwołali 9 stycznia zebranie publiczne i wystąpić przeciw zakusom reakcyi i zażądać sprawiedliwego, powszechnego i równego prawa wyborczego do gminy. Zebraniu przewodniczył tow. Pytlik. Referował tow. dr Muller i poseł tow. Z. Klemensiewicz.

Następnie tow. Pytlik przedłożył następującą rezolucyę:

„Robotnicy i obywatele miasta Wieliczki i gmin powiatu wielickiego zebrani na zgromadzeniu 9 stycznia w Domu robotniczym w Wieliczce uchwalają:

Staroaustryacki system wyborczy do gminy, pomimo tego, że stara Austya już przed dwoma laty upadła, w całej Galicyi do dnia dzisiejszego jest podtrzymywany, a w ostatnim czasie różni ludzie, w których ręce złożono tymczasowo rządy Republiki Polskiej, starają się je na gruncie galicyjskim utrzymać na zawsze i forsują przeprowadzenie wyborów gminnych na podstawie starego niesprawiedliwego i krzywdzącego szerokie warstwy ludności systemu kuryalnego.

Jesteśmy przekonani, że ludzie ci, którzy obecnie ten stary system wyborczy starają się za wszelką cenę utrzymać w Galicyi, wiedzą o tem bardzo dobrze, że odrodzona Polska składa się z trzech zaborów i każdy z nich był inaczej rządzony, wiedzą o tem, że do Sejmu ustawodawczego w Polsce obowiązuje powszechne prawo wyborcze, wiedzą, że nawet w tej części Polski, która pod względem politycznym była dawniej najbardziej upośledzoną, wprowadzono już do wyborów gminnych ten sam system wyborczy co do Sejmu ustawodawczego, to jest równe, powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne prawo wyborcze — przecie upierają się i usiłują podtrzymywać przy wyborach gminnych w Galicyi system kuryalny. Świadomie czy też nieświadomie stwarzają przez to czwarty rozbiór Polski.

Przeciwko takiemu podtrzymywaniu rządów dawnych zaborców i ich systemów, jakoteż wyodrębnianiu dawnych dzielnic polskich połączonych od dwóch lat już w jedną Polskę, jak najenergiczniej protestujemy i domagamy się jak najrychlejszego ujednostajnienia wyborów gminnych w całej Polsce. W tym celu żądamy od Sejmu rychłego opracowania i uchwalenia nowej ustawy wyborczej do rad gminnych opartej na tychsamych podstawach, na jakich opartą jest ustawa wyborcza do Sejmu ustawodawczego w Polsce. Wobec tego, że Sejm zbiera się 18 b. m. i rząd ma przedłożyć projekt ustawy wyborczej do rad miejskich, należy wybory do Rady miejskiej w Wieliczce wstrzymać.

Równocześnie domagamy się zmienienia szlacheckich rad powiatowych i wprowadzenia sejmików powiatowych, wybranych w pięcioprzymiotnikowem głosowaniu".

Przeciw rezolucyi przemawiali dwaj klerykali Okoński i Ozga, którzy przyszli z wyraźnem zamiarem rozbicia zgromadzenia, co się im jednak nie udało, gdyż po przemówieniu jednego z towarzyszy, zebrani wszystkimi głosami przeciwko dwom głosom klerykalnych oponentów, rezolucyę uchwalili.

—ooo—

Biała, 10 stycznia.

Dnia 7 stycznia odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe w olbrzymiej sali hotelu „pod Czarnym Orłem". Zebrało się przeszło 2.000 robotników i innych obywateli. Zagaił wiec tow. **Pająk**, młody, a niestrudzony organizator powiatu, poczem przewodnictwo objął tow. **Wanat**. Referował serdecznie witany poseł sąsiedniego okręgu tow. K. Czapiński, omawiając obszernie sytuacyę polityczną, kwestyę konstytucyi itd. W dyskusyi przemawiał (po niem.) tow. Bartusch imieniem niemieckich robotników Bielska, w zupełności się solidaryzując z wywodami referenta i wzywając proletaryat niemiecki do solidarnej współpracy z polskim. Potem przemawiali tow. Papla, Mędrak i tow. Pająk. Rezolucya przeciwko senatowi, z uznaniem dla pracy posłów socyalistycznych itd. została jednogłośnie przyjęta.

Następnie tow. dr **Gross** omówił sprawę reformy kasy chorych, poczem zgromadzenie zostało zamknięte.

Należy stwierdzić z wielkiem zadowoleniem bardzo żywą pracę organizacyjną i agitacyjną w Bialskiem. Cały szereg młodych towarzyszy z t. Pająkiem na czele rozwijają bardzo intenzywną pracę partyjną. „Wyzwolenie społeczne", pismo socyalistyczne miejscowych i okolicznych organizacyj bardzo dobrze się rozwija. Ks. Mączyński — mimo wszystkie swe gorączkowe wysiłki traci stopniowo wszelki grunt pod nogami. Z całej stajenki zostało mu jeszcze trochę kobiet po tyc hfabrykach, gdzie przeważnie pracują kobiety.

—ooo—

Andrychów, 10 stycznia.

W niedzielę 9 stycznia odbył się tu wielki wiec sprawozdawczy posła tow. Czapińskiego. Sale restauracyi p. Hatki były natłoczone. Zagaił tow. Hojny. Po obszernym referacie posła, jednogłośnie uchwalono rezolucyę z wyrażeniem uznania dla posłów socyalistycznych, przeciwko senatowi itd.

Z Lipowej (pow. Żywiec) nadchodzi wiadomość, że tutejszy „poseł" endecki Michał Marek, niebacznie zetknąwszy się zeswoimiwyborc ami, został nie mile — dotknięty, i to pono w kilku miejscach. Donosi o tem obszernie bialskie „Wyzwolenie społeczne", dodając, iż wyborcy podobno przytem uporczywie się dopytywali p. „senatora", dlaczego właściwie mu tak na tym senacie zależy...

Wiadomości polityczne

Z parlamentu francuskiego. Izba wybrała ponownie Pereta prezydentem 374 głosami. Peret wygłosił po swoim wyborze przemówienie, w którem wezwał wszystkie partye do jedności, potrzebnej dla wypełnienia zadań, jakie oczekują Francyę. Naród francuski zrozumiał, że zwycięstwo nie oznacza jeszcze prawa do bezczynności. Tak samo naród francuski nie może uwierzyć, by głos Francyi, który żąda tylko tego, co jej się słusznie należy, nie miał być usłyszany. Tylko silny podmuch wiatru może rozproszyć chmury, które pokrywają horyzont. Należy działać energicznie, postępując równocześnie wytrwale i metodycznie, w przeciwnym razie wszystkie usiłowania będą bezskuteczne. Pragniemy działać, by w ten sposób dojść do celu, zakończył Peret swe przemówienia. Izba w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem wyraziła opinię, aby od 1 marca br. przywrócono wolny wywóz kapitału i włączyła odpowiednie postanowienia do ustawy o prowizoryum budżetowem. Wobec tego komisya wekslowa, która ma czuwać nad wywozem złota, nie będzie miała z dniem 1 marca br. racyi bytu.

Przegląd społeczny

Strejk introligatorów w Krakowie. Zorganizacyi introligatorów w Krakowie informują nas o wybuchłym strejku w kilku warstatach. — Rzecz się miała następująco: Przed kilku miesiącami robotnicza delegacya cennikowa wraz z cechową Komisyą ugodziły się, iż dla uniknięcia niepotrzebnych zatargów w sprawie cennika płac robotniczych, w dniu 15 każdego miesiąca obowiązujący cennik będzie przez obie strony zrewidowany i w stosunku do wzrostu ewentualnie spadku cen odpowiednio zmieniony. — W dniu 27 grudnia r. z. komisye się zebrały i po przedyskutowaniu zgodnie przyszły do wniosku, że drożyzna do 300% procent wzrosła. Mimo to robotnicy tylko 60% podwyżki zażądali, zaś komisya majstrów ofiarowała 10 proc. podwyżki, przyznając zupełną słuszność żądań, jednak nie są w stanie więcej płacić, gdyż zaczęto roboty są z klientelą zgodzone, więc tych podrożyć nie mogą, a nadto panuje brak roboty. Wkońcu powoływali się na wyraźną uchwałę swego zgromadzenia, która im dalej postąpić nie pozwala.

Na skutek żądań robotniczych zwołano w tym celu aż dwa majsterskie zgromadzenia, które raczyły komisyi swojej pozwolić do 15% podwyżki płac postąpić. Ta „hojność" do żywego robotników oburzył a, tembardziej, że na tę decyzyę wpłynął cechmistrz wraz z kilkoma majsterkami, którzy robotników nie zatrudniają. Trzeba zaznaczyć, że majsterkowie, którzy zatrudniają robotników, będąc w mniejszości, na zgromadzenie nie przyszli i sami dla uniknięcia strejku 30—40% podwyżki płac robotnikom przyznali. Wobec takiego stanu rzeczy robotnikom nie pozostało nic innego, jak tych kilku opornych majstrów strejkiem przywieść do opamiętania, a cechmistrza p. Kruczkowskiego i jego adherentów pod pręgierz opinii publicznej postawić.

W sprawie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle. Wobec błędu druku w tekście rozporządzenia Rady ministrów z dnia 18. X. 1920 r. w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, główny urząd statystyczny zwraca uwagę właścicieli, względnie kierowników zakładów górniczych, hutniczych, fabrycznych oraz rzemieślniczych, że obowiązek zarejestrowania się u właściwych inspektorów pracy oraz obowiązek przesyłania sprawozdań statystycznych do głównego urzędu statystycznego dotyczy wszystkich „państwowych, komunalnych i prywatnych (stałych lub sezonowych) zakładów przemysłowych, o ile posiadają one motor (bez względu na siłę motoru) lub, nie posiadając motoru, zatrudniają więcej niż pięciu robotników. Niezbędne druki można otrzymać od właściwego inspektora pracy. Główny urząd statystyczny zwraca uwagę, że dnia 7 stycznia upłynął termin przesyłania sprawozdań do głównego urzędu statystycznego Aleje Jerozolimskie 80—80 a za miesiąc grudzień 1920. Obowiązek zarejestrowania się u inspektora pracy (inspektora przemysłowego) upłynął dnia 3 stycznia. Zwraca się uwagę na skutki karne wynikające z niewypełnienia obowiązku rejestracyi lub obowiązku przesłania sprawozdania w terminiewłaściwym.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Kalendarz Robotniczy PPS na rok 1921 (Cena 45 mk.) Rzadko zdarza się kalendarz utrzymany na tak wysokim poziomie literackim, jak kalendarz PPS na rok bieżący. Zawiera on prócz kilku artykułów pióra najznakomitszych publicystów socyalistycznych jak tow. Barlicki, prezes klubu poselskiego PPS, tow. pos. M. Niedziałkowski, dr Wł. Gumplowicz, St. Posner, J. M. Borski i inni, zawiera oryginalne nowele Zofii Wojnarowskiej i Zygmunta Kisielewskiego, zaś z obcej literatury kilka drobnych perełek nowelistycznych Ryszarda Dehmla i Gottfrieda Kellera, poezye tegoż Dehmla, Wojnarowskiej i niedawno poległego towarzysza Korczaka. Bogaty jest dział wspomnień z przeżytych walk i męczeństw. Tow. pos. Pużak opisuje ostatnie dni swego pobytu w Schlisselburgu skąd go oswobodziła rewolucya, tow. Aleksy Rżewski wspomnienia z więzienia austryackiego za okupacyi; są też wspomnienia z niezapomnianych walk bojowców 1905 r. z ogłaszania rządów ludowych 1918 r. i bogaty niestety jest dział nekrologii, obejmujący życiorysy poległych tow. Napiórkowskiego, Korczaka, Maryańskiego, górnoślązaka Emila Kłoska, zmarłej tow. Ryczkowej i tow. Essigmana-Halickiego wreszcie wspomnienia o Jauresie i kilku dawniej zmarłych towarzyszach partyjnych. Bogaty dział ekonomiczno informacyjny zawiera artykuły o ruchu spółdzielczym, kasach Chorych, międzynarodowej ochronie pracy dzieci, udziale kobiet w polskim ruchu socyalistycznym, życiu gospodarczem w Polsce, produkcyi rolnej i przemysłowej, obfite wiadomości geograficzne i statystyczne. Dokładna jest zwłaszcza statystyka wyborów do sejmu, i wiele innych ciekawych informacyi.

„Plutarch Polski". Pod takim tytułem ogólnym ukazało się nakładem Tow. Wydawniczego w Warszawie pięć pierwszych tomików pióra **Bolesława Limanowskiego.** Obejmują one wyczerpujące biografie: Staszica, Kołłątaja, Kościuszki, Łukasińskiego i Traugutta. Autor kreśli ich postaci w słowach prostych, pozbawionych wielkich superlatywów, starając się o plastyczne uwydatnienie ich czynów, które dość silnie mówią same za siebie. Nawet tam, gdzie znaczną część zasług człowieka wyczerpuje jego twórczość myślowa, zawarta w dziełach literackich i publicystycznych pracach (Staszic, Kołłątaj), Limanowski zwraca prawie że wyłączną uwagę na ich czynną postawę względem życia. A wybiera tych z pośród znakomitych ludzi, którzy łączyli wytrwałą działalność z rozumnem jej planowaniem i dążeniem do podobnych celów. Charakter pierwszych tomików usprawiedliwia całkowicie nazwę biblioteczki: jak niegdyś niezłomni republikanie rzymscy tak i ci wybrani z polskiego narodu, wpatrzeni są w gwiazdę wolności, wolności dla całego narodu, jako całokształtu i wolności poszczególnych warstw i jednostek. Patryotyzm i demokratyzm rzeźbione są w tych książeczkach surowemi liniami wielkich wzorów, a wyrastają na podłożu czystości i szlachetności wyjątkowych charakterów, które autor pragnąłby przedstawić jeszcze w bardziej jednolitych konturach, usuwając w cień ich ludzkie słabości i chwilową chwiejność zasad. Mimo popularyzatorskich założeń, monografie „Plutarcha Polskiego" opierają się na źródłach historycznych i zaopatrzone są w dokładne przepisy i odsyłacze.

„Dzieje społeczne Polski". Tow. Wydawnicze „Ignis" po szeregu rzeczy beletrystycznych o pierwszorzędnej wartości, wydało świeżo niezwykle pożyteczną książkę H. Orszy p. t. „Dzieje społeczne Polski", ukazującą się obecnie w trzecim wydaniu. Książka — jak brzmi przedmowa — napisana w minionej epoce niewoli ku przygotowaniu świadomych bojowników niepodległości ukazuje się dla zaspokojenia palącej potrzeby czytelnictwa w chwili potężnej twórczości społecznej niepodległej Polski. Z marzeń o takiej chwili poczęte — pragnie służyć jako przypomnienie twórczych tradycyi życia narodowego.

KRONIKA

Kraków, 14 stycznia.

Podwójne morderstwo przy ul. Floryańskiej w Krakowie

W sprawie zbrodni popełnionej przy ul. Floryańskiej na małżonkach Zahnach policya prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia. Ponieważ pewne ślady prowadzą poza miasto, przeto dyrekcya policyi wydelegowała wczoraj automobilami kilku funkcyonaryuszy policyi celem dokonania poszukiwań za sprawcami zbrodni. Przez całe popołudnie poszukiwano na miejscu zbrodni w sklepie Zahna pewnych śladów, któreby dały pewniejsze podstawy do dalszego śledztwa. Znaleziono pod szafką z zegarkami 1000-markówkę pokrwawioną, a pod kasą ogniotrwałą 100-markówkę. Prócz tego na stołku zmięty leżał nowy ręcznik pokrwawiony.

Na razie nie stwierdzono wysokości szkody w skradzionych zegarkach i biżuteryi, gdyż tylko jeden Zahn był wtajemniczony w inwentarz sklepu.

Wczoraj o godzinie 10 rano w szpitalu św. Łazarza na oddziele chirurgicznym **zmarł Zahn, nie odzyskawszy zupełnie przytomności.**

Niebywałe ciepło w styczniu. W dniu 13 stycznia termometr maksymalny obserwatoryum krakowskiego wskazał temperaturę $+13^0$ C. Od roku 1826, kiedy rozpoczęto w Krakowie regularne spostrzeżenia, tak wysoką temperaturę notowano w styczniu raz jeden tylko: w roku 1919. Przed dwoma laty niedługo jednak cieszyliśmy się ciepłem styczniowem, gdyż w dniu 19 stycznia temperatura obniżyła się poniżej zera i mieliśmy mróz bez żadnej odwilży, coprawda niezbyt silny, w ciągu 22 dni, poczem cała wogóle wiosna była chłodna. Natomiast w r. 1877 po ciepłach styczniowych nastąpiły już tylko krótkotrwałe mrozy, ale kwiecień i maj i w owym roku wykazały temperaturę niższą od normalnej.

Świetna gwiazda, błyszcząca wieczorami na południo zachodzie, to planeta Wenus, która w tym roku może być dostrzegana w zimie w wyjątkowo dogodnych warunkach. Tego rodzaju okresy świetności zimowej Wenus powtarzają się co lat 8. Przez lunetę Wenus wygląda jak księżyc w pierwszej kwadrze. Planeta zbliża się do ziemi i blask jej jeszcze będzie wzrastać aż do pierwszej dekady marca. Po niedzieli przewodniej Wenus zniknie, pochłonięta przez promienie zorzy wieczornej. W pobliżu Wenus, niżej i na prawo od niej, świeci czerwonawy Mars. Obydwie planety poruszają się wśród konstelacyi na wschód, ale Wenus porusza się szybciej i odległość pozorna pomiędzy niemi będzie wzrastać. Mars oddala się od nas i blask jego słabnie powoli. Późnym wieczorem ukazuje się nisko na wschodzie świetna również para planet Jowisz i Saturn. Ten ostatni wygląda przez lunetę niezwykle o tyle, że otaczający go normalnie pierścień obecnie chwilowo przestał być widoczny. Naogół niebo obfituje teraz w jasne gwiazdy.

Powitanie „dzieci ziemi krakowskiej". Szczegółowy program uroczystości niedzielnej przedstawia się jak następuje: O godz. 10 rano msza w kościele N. P. Maryi, o godz. $10\frac{1}{2}$ dekorowanie na Rynku krakowskim oficerów oraz żołnierzy krzyżem „Virtuti militari" (od ul. Szewskiej obok kamienia Kościuszki), defilada VI dywizyi, o godz. 3 popołudniu uroczyste przyjęcie VI dywizyi w gospodzie YMCA przy ulicy Zwierzynieckiej: część I. muzykalno-wokalna, część II. ugoszczenie żołnierzy, część III. wyświetlenie filmu.

W poniedziałek 17 bm. o godz. 3 popołudniu odbędą się w obu teatrach miejskich przedstawienia dla żołnierzy VI dywizyi W. P. z ziemi krakowskiej. W teatrze im. J. Słowackiego odegrane będzie „Betleem Polskie", teatr Powszechny wystawi „Krakowiaków i górali". Przedstawienia poprzedzą okolicznościowe przemówienia dyrektorów teatrów. Przedstawienia te

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

33

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

I bliską już pewnie ta chwila, gdy ta ilość ziemi, jaka przypadnie na jedną rodzinę, nie będzie jej mogła wyżywić, zwłaszcza przy istniejącym tu sposobie eksploatowania ziemi. Syberyjska gleba mało lub wcale dotąd przez naukę nie zbadana, nie zna do dziś żadnych nawozów ani prawidłowych, potwierdzonych przez naukę, płodozmian. Syberyjski rolnik gospodaruje, orze, sieje i zbiera jeszcze tak samo, jak gospodarowali jego pradziadowie, co przyszli tu z Rosyi, z pod innego nieba i z innego klimatu, i przynieśli z sobą swój **rosyjski** sposób uprawy roli... Włościanin syberyjski, zmieniający co siedm lat swą rolę, nie nauczył się dotąd osobliwych właściwości gleby, z którą ma do czynienia, tem zaś mniej — obcować z nią po naszemu, jak z matką - żywicielką..." On walczy z nią zaciekle — jeszcze wciąż, jak z wrogiem, i wyzyskuje ją niemiłosiernie, jak jego pradziad — ów pierwszy syberyjski pionier, a po latach siedmiu rzuca swój dział i sięga po nowy z nową nadzieją, nie dbając zgoła o to, by ten, co przyjdzie po nim, nie zbierał samego li potu i gorzkich rozczarowań...

Żyjąc w wspomnianem już wyżej „zdrojowisku" o dwie wiorsty od wsi, liczącej około sześciu tysięcy ludności, a następnie po przeniesieniu się do służby sanitarnej, w syberyjskim „ziemstwie" miałem w ciągu roku dość sposobności dla przyjrzenia się zbliska życiu syberyjskiego włościanina.

Patrząc na ich pierwotną, rabunkową eksploatacyę ziemi, próbowałem im nieraz wytłómaczyć, że gospodarując w ten sposób, skazują sami swe wnuki, a może już i dzieci — na biedę... Lecz dziwna rzecz: ta instynktowa, przyrodzona u naszego włościanina troska o byt i dobrobyt przyszłych pokoleń, u włościanina - sybiraka, zdaje się, nie odgrywa żadnej istotnej w jego życiu roli. Jeśli on czasem i uposaża swe dzieci i pozostawia im, umierając, pełne spichrze i stodoły, to dlatego tylko, że tych zapasów sam nie zdołał zużyć, a nie powodowany istotną troską o byt i przyszłość potomstwa. Jakgdyby ów wrogi, a przynajmniej chłodny stosunek do ziemi, którą co siedm lat zmienia wpływał i na stosunek jego do potomstwa. Charakter życia rodzinnego u syberyjskich włościan jest zupełnie patryarchalny. Najstarszy w rodzinie mężczyzna jest jej głową i absolutnym władcą. Jego głos jest apodyktyczny i rozstrzyga bezspornie wszelkie rodzinne sprawy. Uczucia rodzinne, jeśli tam i są, są prawie niedostrzegalne pod grubą warstwą codziennej ciężkiej walki z surową przyrodą i patryarchalnych utartych od wieków form. Należy jednak przyznać, że syberyjski chłop „starożyt", czyli osiadły już tu z dziada pradziada, jest obok nieszczęsnego tuziemca czyli „inorodca" jedynym interesującym sympatycznym typem wśród syberyjskiej społeczności. Odważny, silny, zahartowany w trudnej walce z dziką i chłodną przyrodą, swobodny w myślach, słowach i ruchach, surowy w obyczajach — potomek śmiałków, co uciekali w bezpańską niegdyś, dziką tajgę syberyjską przed uciskiem pańszczyźnianej niewoli, przed prześladowaniami religijnych sekt lub przed okropną nędzą, jaka jest już oddawna udziałem większości chłopstwa w Europejskiej Rosyi, rdzenny Sybirak odróżnia się dodatnio od przybyłego świeżo z Rosyi emigranta czyli „peresieleńca", brudnego, pokornego i zahukanego przez „czynownika" i żandarma, nędznego „muzyka" rosyjskiego. Ten ostatni, to tylko na poły człowiek, na poły jeszcze zwierzę; tamten, to już pełny człowiek, ambitny i świadomy swych sił pogromca dzikiej przyrody, świadomy swych praw członek „obszczyny", nie zginający karku przed nikim i **tykający** każdego, z kim mu mieć do czynienia wypada — bez względu na jego społeczne stanowisko. Zrazu dziwnem mi to było, gdy syberyjski chłop zwracał się do mnie przez „ty"... Tak samo zwraca się on do swego popa (którego zwykle wielce lekceważy!) i tak samo do przyjeżdżającego przypadkiem raz na lat dwadzieścia przez jego odległe i zapomniane przez Boga i ludzi stepy gubernatora... Syberyjski chłop jest bezwzględnie uczciwy i nadzwyczajnie gościnny. Nie zdarzyło mi się prawie nigdy, ażeby chłop, do którego domu wypadło mi zajechać, nie postawił natychmiast przedemną na stół wszystkiego, co tylko w swej spiżarni uważał za najlepsze, więc ma się rozumieć — obowiązkową butelkę z „samogonką" czyli wódką własnego wyrobu, świeże masło, wędzoną lub marynowaną rybę, białe pieczywo, konfitury, miód i tradycyjny samowar...

Faktem jest, że zwycięski w swoim czasie pochód swój w głąb Azyi zawdzięcza Rosya nie tyle swej militarnej potędze, tym mniej swemu przekupnemu „czynownikowi", ale i przedewszystkiem, tym właśnie potomkom dawnych buntowników, zbiegów, z pod pańskiego knuta i upartych sekciarzy, prześladowanych przez carski rząd, i fanatycznie do swej ciasnej doktryny przywiązanych i unoszących ją z sobą poza Ural w dziką tajgę, do stóp Ałtaja, za sine wody Bajkału i jeszcze dalej: aż nad Amur, i nad brzegi Wielkiego Oceanu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

są bezpłatne i przeznaczone wyłącznie dla żołnierzy.

Dowództwo 12 pułku piechoty składa najserdeczniejsze podziękowanie mieszkańcom powiatów bialskiego, myślenickiego, oświęcimskiego, wadowickiego i żywieckiego, a w szczególności komitetowi obrony państwa powyższych powiatów, którzy nie szczędząc trudu i ofiar, w tak hojny sposób przyczynili się złożonemi darami do urządzenia gwiazdki żołnierzom 12 p. p., powracającym po dwuletnich walkach w strony rodzinne.

Zgromadzenie kobiet odbyło się w sobotę 8 bm. w Podgórzu w Domu robotniczym. Zgromadzenie zagaiła tow. Droździewiczowa; przemawiały tow. Woszczyńska i Sowianka, która zdała sprawozdanie zjazdowe i wyjaśniła znaczenie socyalizmu. Tow. Woszczyńska w swoim referacie podkreśliła znaczenie kobiety socyalistki wobec mężczyzny.

Biedne robotnice Skawiny i Podgórza składają robotnikom Ameryki podziękowanie za otrzymane dary, które otrzymały przez tow. Droździewiczową, przewodniczącą organizacyi kobiet w Podgórzu.

Dwie klasyczne premiery w teatrze im. J. Słowackiego. Jutro wchodzą na afisz teatru Słowackiego dwie klasyczne sztuki tj. „Teatr cudowności" Cervantesa i „Sługa dwóch panów" Goldoniego. Interesujący ten spektakl daje artystom świetne pole do popisu aktorskiego. Obie sztuki otrzymują oryginalną i dostosowaną do swego charakteru inscenizacyę. „Teatr cudowności", grany będzie w prymitywnej oprawie scenicznej, zaś komedya Goldoniego otrzymuje trzy nowe dekoracye ujęte w stylową ramę rococo. „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów" powtórzone będą czterokrotnie w przyszłym tygodniu. W niedzielę pop. „Betleem" Rydla, wieczorem „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów".

Emil Telmanyi, skrzypek o rozgłośnej sławie, wystąpi poraz ostatni w sobotę 15 bm. w sali „Sokoła" w imprezie krak. biura koncertowego E. Bujański. Telmanyi jest wirtuozem, zajmującym pierwszorzędne stanowisko wśród artystów europejskich, każde jego pojawienie się na estradzie budzi zachwyt i objawy entuzyazmu.

Jadwiga Eisnerówna, młodociana skrzypaczka, która dała się zaszczytnie poznać zagranicą, wystąpi poraz pierwszy w naszem mieście w niedzielę 16 bm. w sali „Sokoła".

Maryla Gremo, fenomenalna 5 letnia tancerka, wystąpi po raz drugi i ostatni przed wyjazdem za granicę w poniedziałek 17 bm. w sali „Sokoła" w imprezie krak. biura koncertowego E. Bujański. Sprzedaż biletów postępuje bardzo szybko.

Maryla Pawińska, primabalerina opery warszawskiej, wystąpi w teatrze „Nowości" w Krakowie. Pierwszy występ we wtorek 18 stycznia w nowej operetce „Szalonej hrabiance". P. Pawińska tańczyć będzie z baletmistrzem teatru Nowości p. Z. Nellem.

„Wesoła noc" czyli Cesia Kaden po siedmioletniej niewoli rosyjskiej w „Nowościach" w niedzielę 16 bm. Obok znakomitych kawałów mimicznych i śpiewnych Kadena, urzymy cały pierwszy program ś. p. „Ula" a to: „Starą Warszawę" w znakomitej interpretacyi Józefy Borowskiej, klasycznego obrońcę w interpretacyi Ławińskiego i znakomitego rekruta Wyrwicza. Początek o godz. 11 w nocy.

Zbiórka na bibliotekę muzyczną dla orkiestry symfonicznej Związku muzyków (nuty symfoniczne, partytury lub pieniądze) odbywa się codziennie od godz. 9—12 i 3—6 w firmie Braci Lipskich (ul. Sławkowska). Dnia 13 stycznia złożyli: Dr Beres 1000 mk, Friedrich 200 mk, Aleksandrowicz 200 mk, Immerglück 100 mk, Bochner, Reła Schmeider, Lamensdorff po 50 mk, B. Raczyński 300 mk (honoraryum za orzeczenie sądowe).

Krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych organizuje kursa maturyczne gimn. i realne tylko dla byłych żołnierzy i inwalidów, którzy z powodu wojska przerwali studya. Nauka bezpłatna dla najuboższych. — Wpisy próbne i informacye w dyrekcyi gimn. im. Jaworskiego, Rynek 17, II p., od godz. 11—1.

Zarząd Towarzystwa kresów południowych zaprasza gorąco wszystkich interesujących się sprawami Spisza i Orawy do współpracy. Zapisy członków Towarzystwa przyjmuje się w lokalu Tow. tatrzańskiego ul. A. Potockiego 4, parter od godz. 5—7.

Komisya górnośląska obywatelskiego komitetu obrony państwa zwraca się z gorącą prośbą o wypożyczenie na czas plebiscytu do dyspozycyi komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu 1 samochodu osobowego i 1 samochodu ciężarowego, które są konieczne potrzebne i dopomogą agitacyi plebiscytowej. Zgłoszenia przyjmuje: Warszawa, Obywatelski komitet obrony państwa, ul. Kredytowa 4.

Konkurs na zapomogi dla rękodzielników krakowskich. Odsetki narosłe w roku 1920 od kapitału „fundacyi Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników m. Krakowa" rozdzieli w roku bieżącym prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między niezamożnych rękodzielników, przynależnych do Krakowa, bez różnicy wyznania. Każdy rękodzielnik, współubiegający się o zapomogę, ma w podaniu wykazać: a) że jest rodem z Krakowa i w Krakowie prowadzi rzemiosło, b) że odznacza się moralnem i nienagannem życiem i że zapomogi potrzebuje, c) że zapomoga potrzebną mu jest: albo na pierwsze urządzenie pracowni, albo na jej rozszerzenie, albo wreszcie dla polepszenia stosunków materyalnych, spowadzonych przez nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki. Do podania należy dołączyć: a) metrykę, b) dowód przynależności do Krakowa, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa, e) kartę przemysłową. Podanie należy złożyć najpóźniej do 10 lutego na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań wniesionych po tym terminie, albo niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

Skutki defektu w elektrowni. Wczoraj w godzinach popołudniowych, nastąpił defekt w hali maszyn w elektrowni, wskutek czego stanęły tramwaje, oraz w niektórych dzielnicach, gdzie oświetlenie jest o prądzie zmiennym pogasły światła elektryczne. Koło godz. 6 wieczór po naprawieniu defektu, ruch tramwajowy został na nowo podjęty, a także puszczono prąd zmienny.

Bułeczki z amerykańskiej mąki. Stwierdzono, że w Krakowie sprzedaje się obecnie bułeczki z białej mąki amerykańskiej w cenie po 8 mk za 1 sztukę, wypiekane w Wadowicach. Paskarski ten proceder świadczy o nadmiarze mąki w powiecie wadowickim, wobec faktu, że publiczność wadowicka w swoim czasie nie dopuściła do wywozu pewnej ilości białej mąki do Krakowa, który nie miał żadnych zapasów, a o które miasto zabiegało. Tamtejszy starosta wolał z tej mąki przydzielać okolicznym włościanom po 10 kg, niż oddać ją dla zgłodniałego Krakowa. Wobec tego jesteśmy świadkami, jak nadwyżka mąki w jednym powiecie wychodzi obecnie na jaw, w innych zaś miejscowościach przybiera formę paskowania tym artykułem.

Wywóz słoniny i bydła za granice państwa. Jak się dowiadujemy z urzędu walki z lichwą, sprawa aresztowanych za handel łańcuszkowy słoniną Andrzeja Żurka i Jana Pietruszki, handlarzy bydła, przybiera coraz większe rozmiary. W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że owi handlarze wyprowadzali poza granice państwa przez lasy całe stada bydła i trzody chlewnej. Okazało się także, że aresztowani Żurek i Pietruszka wywozili tygodniowo za granice państwa 30 wagonów słoniny, pod pozorem zaopatrywania w tłuszcze terenów plebiscytowych.

Kary na paskarzy. Za nieoddanie skór, do zbiórki skór surowych państwowy urząd walki z lichwą skazał Łukasza Chachlowskiego z Piasków wielkich na grzywnę 10.000 mk, lub 2 tygodnie aresztu. Również z tego samego powodu ukarano Adolfa Szlanga zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej l. 33, na 7000 mk grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Wywóz sacharyny. Organa urzędu walki z lichwą przytrzymały wczoraj Joachima Thana z Tarnopola i Rafaela Badera z Tarnowa, w chwili gdy usiłowali wywieść z Krakowa kilka kilo sacharyny. Sacharyna ta pochodzi z tajnych fabryczek w Krakowie. Przesłuchani na policyi oświadczyli, że nabyli ją na Stradomiu. Sacharynę skonfiskowano, a sprawę skierowano do dyrekcyi skarbu.

Konfiskata tytoniu. Wczoraj organa policyjne Wincentemu Grabowskiemu rolnikowi z lubelskiego, skonfiskowały 12 kg tytoniu własnego wyrobu. Tytoń ten przywiózł Grabowski do Krakowa celem sprzedania na pasek.

Jak wypadł seans spirytystyczny? Do swojej narzeczonej, służącej u konduktora kolejowego Ligiery, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 44, przybył onegdaj Józef Samek, szereg. 8 p. uł. i w obecności dzieci Ligiery i swej narzeczonej urządził seans spirytystyczny, zgasiwszy uprzednio światło. Podczas eksperymentów skradł Samek ze szafy futro, dwa garnitury ubrań i gotówkę, wszystko wartości 29.000 mk, poczem „jako duch" zniknął bez śladu.

Kradzież 100.000 mk. Policya aresztowała Edwarda Fajto l. 24, rodem z Kłopoczyna, szeregowca oddziału sanitarnego, który na krakowskim dworcu kolejowym w poczekalni III klasy skradł 100.000 mk Andrzejowi Błahutowi, gospodarzowi z Kuchar pow. Miechów. Od Fajty odebrano 62.000 mk. Równocześnie aresztowano kochankę Fajty, Maryę Maślak, jako podejrzaną o współudział w tej kradzieży.

Oszustwo. Za oszustwo na szkodę Banku przemysłowego we Lwowie aresztowano w Krakowie Markusa Rosenthala, kupca ze Lwowa. Rosenthal wyłudził od kasyera bankowego kwotę 17.000 rubli dumskich i zbiegł do Krakowa. Wczoraj dopiero wyśledzono oszusta w hotelu Spatza, gdzie mieszkał pod przybranem nazwiskiem inżyniera Józefa Grossa.

Kieszonkowcy. Policya krakowska aresztowała za kradzieże kieszonkowe Michała Koziarę, Władysława Bieżeckiego i Chaima Neuberga. Operowali oni przeważnie na dworcu kolejowym w poczekalni III klasy.

Śmiertelny upadek. Wczoraj o godz. 4 po poł. w gmachu głównej poczty przy ul. Wielopole, spadł z poręczy schodów z wysokości II piętra Stanisław Rusinek, 14-letni pomocnik monterski, zatrudniony na poczcie. Rusinek poniósł śmierć na miejscu. Trupiarka przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Znaleziono psa-suczkę białą, uszy żółte, wabi się „Haza" (jamnik). Do odebrania Grzegórzki, ul. Chodkiewicza Nr. 176, II p.

—ooo—

Z POLSKI

Narty dla armii. Zarząd GUZA (główny urząd zaopatrzenia armii) uchwalił nabyć dla potrzeb armii narty wyrobu krajowego. W tym celu toczą się pertraktacye z krajowemi towarzystwami sportu narciarskiego.

Igrzyska olimpijskie. W związku z rozpoczęciem ponownej działalności przez polską komisyę igrzysk olimpijskich 17 b. m. odbędzie się pierwsze porozumiewawcze zebranie państwowego związku sportowego i wydziałów komitetu, mieszczących się w Warszawie. Na początek lutego zwołane będzie wspólne zebranie wszystkich państwowych związków sportowych i wydziałów.

Obiady dla dzieci. Magistrat m. Warszawy zgodził się na podniesienie subwencyi P. A. Komitetowi Pomocy dla dzieci ze 100.000 mk. miesięcznie **do 1 miliona mk.** na wydawanie obiadów dzieciom rodziców ubogich w ilości **125.000 obiadów miesięcznie** postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o odpowiednie zwiększenie kredytu na ten cel.

W Myślenicach dnia 2 stycznia odbył się na rynku wiec ludności tut. i gmin okolicznych, na którym po przemowach posła Andrzeja Średniawskiego, Dra Mikołaja Klakurki, burmistrza i Dra Bronisława Miętusa uchwaloną została następująca rezolucya: Zgromadzeni na wiecu w Myślenicach dnia 2 stycznia 1921 mieszkańcy Myślenic i gmin okolicznych przesyłają braterskie pozdrowienie swoim braciom na Górnym Śląsku oraz wyrazy głębokiego uznania posłowi Korfantemu i polskiemu komitetowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku za ich prawdziwie bohaterską obronę praw ludności polskiej na Górnym Śląsku. Zarazem protestują przeciwko zakusom niemieckim zdążającym do sfałszowania plebiscytu przez dopuszczenie do głosowania emigrantów z Górnego Śląska, jak również przeciwko terorowi niemieckich bojówek i domagają się rozwiązania na Górnym

Śląsku wszystkich organizacyi niemieckich, mających na celu szerzenie teroru wśród ludności polskiej.

Na polskim „Gdańsku". „Dziennik Gdański" donosi: Na zaproszenie dyrekcyi Tow. Polsko-amerykańskiego żeglugi morskiej odbyło się w niedzielę w południe uroczyste przyjęcie na pokładzie przybyłego do Nowego Portu okrętu „Gdańsk", pierwszego statku pasażerskiego, płynącego pod flagą polską. W przyjęciu wzięli udział: gen. kom. Biesiadecki, admirał Borowski, prezes frakcyi polskiej w parlamencie gdańskim dr Panecki, konsul amerykański Dawson, dyrektor urzędu portowego Wunderlich, kilka osób zaproszonych z Warszawy, przedstawiciele prasy gdańskiej i instytucyi polskich.

Statek „Gdańsk" należy do większych parowców osobowych, liczy bowiem około 9000 ton pojemności. Urządzenie jego wewnętrzne — jak stwierdza „Dziennik Gdański" — odpowiada w całości przeznaczeniu, w szczególności podnieść należy, że w przeciwieństwie do statków przewozowych innych linii okrętowych przystosowano „Gdańsk" do polskich potrzeb emigracyjnych, kładąc główną wagę na urządzenie przedziałów klasy trzeciej, tak co do miejsca, jak wymogów hygieny.

Sprzedaż fabryk w Oświęcimiu. „Robotnik" donosi, że główny urząd likwidacyjny uchwalił sprzedać zakłady przemysłowe w Oświęcimiu w prywatne ręce. Wypłata należności byłaby dokonana w walucie dolarowej.

TELEGRAMY

z dnia 14 stycznia

Powstanie na Ukrainie

Lwów. (PAT). „Ridnyj Kraj" donosi, że według wiadomości kijowskiego sztabu powstańców, cała linia Dniepru od Kijowa do Chersonia jest zajęta przez powstańców.

Gdańsk. (PAT). Z Helsingforsu donosi agencya „Russ Union" o pomyślnym przebiegu akcyi podjętej przez powstańcze oddziały na Ukrainie, zwłaszcza na obszarze na zachód i północny zachód od Kijowa. Po zniszczeniu czerwonego garnizonu w Makarowie, powstańcy posunęli się dalej na północ i przecięli linię kolejową Kijów-Borodzianka. Powstańcom pomagają chłopi, zaopatrzeni obficie w artyleryę i karabiny maszynowe, pozostawione jeszcze przez wojska niemieckie.

Demobilizacya — koni

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych poleciło władzom wojskowym ukończyć demobilizacyę wybrakowanych koni i przekazanie ich wskazanym przez ministerstwo rolnictwa starostwom zniszczonych powiatów dla sprzedaży drobnym rolnikom. Część koni wierzchowych ministerstwo przeznacza dla straży leśnych.

Dymisya gabinetu francuskiego

Paryż. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby znalazły się na porządku dziennym trzy interpelacye: 1) w sprawie polityki finansowej rządu, 2) w sprawie rozbrojenia Niemiec, 3) w sprawie ogólnej polityki rządu. Prezydent ministrów Leygues nie zgodził się na natychmiastową odpowiedź na te trzy interpelacye i zażądał odroczenia dyskusyi. Odroczenie zostało po krótkiej debacie 463 głosami przeciw 125 **odrzucone.** Gabinet wobec tego **ustąpił.**

Paryż. (PAT) Gabinet w pełnym składzie pod przewodnictwem prezydenta Leyguesa udał się do prezydenta rzeczypospolitej, któremu prezydent Leygues wręczył podanie gabinetu o dymisyę. Millerand **przyjął dymisyę gabinetu.** Oświadczenie złożone przez Leyguesa w Izbie pozostało bez wpływu na deputowanych. Leygues wolał ustąpić, aniżeli zrobić koncesyę, któraby osłabiła jego autorytet. Deputowani są zdania, że należy jak najprędzej zażegnać kryzys. Brane są w rachubę dwa rozwiązania: albo gabinet Pereta z Poincarem, Briandem lub Vivianim jako ministrem spraw zagranicznych, albo Poincare, Briand, Viviani jako minister spraw zagranicznych i równocześnie prezydent ministrów, aby postawić szefa nowego rządu na równi z uczestnikami sprzymierzonych na przyszłej konferencyi uczestników rządów.

Strejk pocztowy w Austryi

Wiedeń. (PAT) Wczoraj o 6 wieczór zaczął się strejk pocztowy, proklamowany przez związek socyalno-demokratyczny. Inne organizacye nie przyłączyły się do strejku. Mimo to z powodu strejku woźniców pocztowych i szoferów niema połączenia między urzędami pocztowymi a dworcem. Nie doręczają również listów do domów. Związek unii technicznej grozi, iż na wypadek, jeżeli do czwartku wieczór nie będą załatwione żądania pocztowców, wybuchnie strejk pomocników telegraficznych i telefonicznych.

Międzynarodowa opłata pocztowa

Warszawa. (PAT). Z dniem 1 lutego ma być wprowadzona międzynarodowa opłata pocztowa listów, ustalona przez międzynarodowy kongres pocztowy w Madrycie, w wysokości 50 centimów francuskich.

Antysocyalistyczna polityka we Francyi

Paryż. (PAT) Trybunał skazał jednogłośnie członków biura generalnej konfederacyi pracy na 100 franków grzywny i ponoszenie kosztów rozprawy oraz wypowiedział się **za rozwiązaniem generalnego syndykatu pracy.**

Umowa handlowa angielsko-rosyjska

Berlin. (PAT) „Manchester Guardian" ogłasza tekst angielskiego projektu wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Projekt stwierdza konieczność usunięcia przeszkód w nawiązaniu stosunków handlowych pomiędzy Anglią a Rosyą sowiecką. Okręty rosyjskie będą mogły przybywać do portów angielskich. Rząd sowiecki ma prawo ustanowienia w Anglii konsulatów, tosamo również obowiązuje Rosyę sowiecką w stosunku do Anglii. § 8 stwierdza obowiązek odszkodowania przez Rosyę sowiecką obywateli angielskich za straty poniesione wskutek wojny i rewolucyi. Jeden z dalszych paragrafów ustala 3 miesięczny termin dla ogłoszenia układu.

Konferencye Rady ambasadorów

Paryż. (PAT) Na środowem posiedzeniu Rady ambasadorów pod przewodnictwem Cambona, ambasador Stanów Zjednoczonych złożył oświadczenie, że Stany Zjednoczone wobec nieratyfikowania traktatu wersalskiego, uważają za **niestosowne mieć w dalszym ciągu swojego przedstawiciela** w Radzie ambasadorów W odpowiedzi na to Cambon wyraził ubolewanie w imieniu konferencyi. Następnie Rada ambasadorów wysłuchała raportu w sprawie toczących się obecnie w Paryżu **rokowań polsko-niemieckich** co do transportu przez korytarz polski. W toku narad nad innemi sprawami Rada ambasadorów postanowiła zwrócić się do urzędującej w Sofii komisyi międzysojuszniczej, aby zbadała nowy sposób rekrutacyi armii bułgarskiej z zastosowaniem postanowień traktatu w Neuille.

Węgry nie intrygują przeciw Polsce

Warszawa. (PAT) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że pogłoski, podane w niektórych pismach polskich, jakoby Węgry popierały intrygi Niemców i polskich monarchistów w ich dążeniach reakcyjnych oraz w celach Polsce wrogich, są pozbawione wszelkiej podstawy i rozsiewane rozmyślnie przez żywioły wrogie, zarówno dla Węgier, jak i dla Polski.

Czeska polityka zagraniczna

Praga. (PAT) Minister spraw zagranicznych dr Benesz wygłosił wczoraj expose o sytuacyi zagranicznej. Podniósł on, że stosunki republiki do Austryi i do Węgier polepszyły się ostatnio i jest nadzieja, że międzynarodowa sytuacya bez względu na stanowisko Rosyi nie ulegnie dalszym komplikacyom. Benesz oświadczył, że w Rzymie będzie pertraktował w sprawie rozdziału Kościoła od państwa i prawdopodobnie zgodzi się na to pod pewnymi warunkami.

Burza w parlamencie czeskim

Praga. (PAT) Na posiedzeniu parlamentu przyszło do gwałtownych scen z posłami komunistycznymi. Poseł Smeral zarzucił, że w więzieniu znajduje się przeszło 3000 komunistów.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Intryga i miłość"** Szyllera.

(G) Na deskach Teatru Powszechnego ukazało się młodzieńcze arcydzieło Szyllera, zamykające w jego twórczości okres „Sturm- und Drang-peryodu", dla którego jest nabardziej może typowym utworem. Nie czuć tam jeszcze przyszłego dworskiego poety w łaskach u księcia Weimaru, odwracającego się ze wstrętem od Wielkiej Rewolucyi francuskiej. „Ludwikę Millerównę", jak brzmiał pierwotny tytuł tragedyi, niezbyt trafnie przezwanej przez dyrekcyę teatru w Mannheimie „Intrygą i miłością", pisał Szyller 23-letni, Szyller zbuntowany, do głębi duszy nienawidzący istniejące podówczas stosunki społeczne i przedewszystkiem monarchię, która w postaci kilkudziesięciu tyranów wysysała z Niemiec soki żywotne. Wszystko tam jest, co w ówczesnych warunkach politycznych można było głośno powiedzieć, a co nurtowało wśród młodzieży niemieckiej czującej bezświadomie pierwsze tchnienia zbliżającej się Wielkiej Rewolucyi. Bunt przeciw różnicy stanów, przeciw rządom najnikczemniejszych, w których przerodziła się arystokracya reprezentowana w tragedyi przez demonicznie podłego prezydenta i nikczemnego głupca Kalba, i przedewszystkiem przeciw tyranii książąt sprzedających swych poddanych jak bydło rządowi angielskiemu do walki z powstańcami amerykańskimi dla zaspokojenia kaprysów swych metres. W „Intrydze i miłości" książe nie ukazuje się na scenie ani razu, ale zwisa nad akcyą jak niewidzialna a gniotąca zmora. Dla jego nizkich namiętności zaspokojenia dzieją się zbrodnie i ginie dwoje kochanków, których miłość pojęła jest również w sposób bardzo dla epoki charakterystyczny. Literatura ówczesna nie znała innej miłości jak wieczna, namiętną, prowadzącą w razie przeciwności nieuchronnie do śmierci zakochanych. Niewiadomo czy w rzeczywistości po przeczytaniu Werthera zastrzeliło się 100 młodych niemców, ale w literaturze ówczesnej stały się samobójstwa chlebem powszednim. Jakkolwiek od premiery „Intrygi i miłości" upłynęło już 137 lat płomienne czasów „Burzy i zapędu" buchające z niej nie straciły jeszcze zupełnie swego żaru. Przynosi ona ze sobą powiew przeszłości minionej — ale nie dającej się zapomnieć. Była to chwila przedrewolucyjna, jedna z tych gdy „ziemia czeka pełna drżenia na wzlot nowego orłów pokolenia". W płomiennych słowach Ferdynanda czuć już poszum skrzydeł tych orłów.

Teatr Powszechny dołożył wszystkich starań by „Intrygę i miłość" wystawić z należnym pietyzmem robiąc z niej prawdziwy przegląd swych najznakomitszych artystów posuwając się przytem aż do niezbyt właściwego obsadzania ról. W ten sposób p. Czechowska artystka o wielkim ale zgoła nie lirycznym talencie otrzymała nie odpowiadającą jej talentowi rolę Ludwiki i nie zdołała się ustrzedz od pewnej nieszczerości w niektórych momentach, co jednak wynagrodziła sowicie w ostatnim akcie. P. Grolickiemu brakło tylko większej żywości w grze, aby być idealnym Ferdynandem. P. Korecki stworzył wspaniałą a żywą postać prezydenta. P. Zaleska w roli lady Milford zaznaczyła się jako talent pierwszorzędny. P. Sarnowski jako Wurm i p. Kalinowski jako Miller grali znakomicie stwarzając 2 doskonale odczute w myśli Szyllera postacie. — P. Strzelecki wywiązał się świetnie z krótkiej ale niełatwej i ważnej, bo zawierającej cały prawie ciężar oskarżenia despocyi książęcej roli pokojowca księcia. P. Krajewska była doskonałą Millerową. O talencie debiutanta p. Rozwadowicza trudno coś wnosić z roli Kalba może dlań nieodpowiedniej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 16 stycznia o godz. 11 przedp. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p. (dawniej biblioteka). Na porządku dziennym wyjaśnienie sprawy ankietowej i cennikowej przez sekretaryat organizacyi metalowców. Legitymacye związkowe należy przynieść na dowód członkostwa.

Jackowski Piotr przew.

Wieczorek towarzyski urządza 15 stycznia o godz. 9 wiecz. organizacya pracowników piekarskich w Krakowie w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można przy biurku organizacyi piekarzy przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 14 stycznia.

Zawodowy złodziej

Na ławie oskarżonych przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie zasiadł wczoraj 20 letni Józef Janota, szer. 20 pp. Według aktu oskarżenia włamał się Janota w towarzystwie niewyśledzonego dotychczas sprawcy w nocy z 25 na 26 października 1920 r. do sklepu Pauli Rosner w Chrzanowie, gdzie skradł towary wartości przeszło 40.000 Mp. Prócz tego włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą, z której skradli 500 Mp i 18 rubli w gotówce. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, przyjąwszy pod uwagę, że Janota jest złodziejem nałogowym i mimo swego młodocianego wieku trzykrotnie już przez sądy cywilne za kradzieże karanym (poraz ostatni na 3 lata więzienia), skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami i wydalenie z wojska. Rozprawie przewodniczył podpuł. korp. sądowego dr Wusatowski.

Rekwizycya przeprowadzona przez fałszywych żandarmów

Równocześnie inny trybunał wojskowy pod przewodnictwem majora korp. sąd. Gizińskiego rozpatrywał sprawę Jana Partyki, szer. 17 pp. Akt oskarżenia zarzuca Partyce, że w październiku ubiegłego roku wspólnie z obecnie pozostającym w szpitalu kapralem Smotalskim dopuścił się szeregu nadużyć w Rzeszowie i okolicach: Obaj ci żołnierze, przybrawszy bezprawnie charakter żandarmów, pod pozorem szukania dezerterów przeprowadzili rewizye u rozmaitych osób w okolicy tej zamieszkałych. W czasie tych rewizyi przywłaszczyli sobie różne cenne rzeczy, jak biżuterye, części garderoby, zapasy żywności, wyrządziwszy spokojnym obywatelom w ten sposób szkodę, idącą w tysiące. Prócz tego zarzuca akt oskarżenia Partyce dezercyę z oddziału jadącego na front. Postępowanie dowodowe potwierdziło oskarżenie, wobec czego Partyka skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

HUMOR I SATYRA

U FRYZYERA

Podpułkownik: Pod nosem nie potrzebuje pan mydlić, tam jeszcze nic nie wyrosło.

ACH, TA LITERATURA

W Zakopanem u Przanowskiego poznaje się dwóch literatów: Feliks Gwiżdż z Emilem Niebrójem.

— Nie brój — przedstawia się jeden.

— Gwiżdż! — odpowiada lekceważąco drugi.

ZAWZIĘTY DOWÓDCA

Znany ze swej brawurowej odwagi dowódca jednej z grup na froncie południowym w czasie ostatniej ofenzywy bolszewickiej, gen. Z., dowiedziawszy się o popłochu, jakiemu uległy oddziały ochotnicze przy zetknięciu z jazdą Budiennego, wpada we wściekłość i woła do zgromadzonych:

— To hańba! Cała armia shańbiona! Po takiej porażce pan pułkownik powinien strzelić w łeb panu kapitanowi, kapitan porucznikowi, porucznik chorążemu, chorąży sierżantowi, sierżant plutonowemu, a ten powinien powystrzelać wszystkich innych.

ZNAMIĘ CZASU

Inspicyent pukając do drzwi garderoby primadonny operetkowej:

— Pani Kogucińska, czy pani już rozebrana, bo już czas na scenę. **„Szczutek“.**

Składki

Na plebiscyt górnośląski pracownicy i urzędnicy tramwajów złożyli 16.592 mk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“, wieczór: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Poniedziałek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Wtorek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.

Teatr „Bagatela“

Piątek: „Dwójka hultajska“.
Sobota: „Dwójka hultajska“.
Niedziela pop.: „Powódź“, wieczorem: „Dwójka hultajska“.
Poniedziałek: „Dwójka hultajska“.

Teatr powszechny

Piątek: „Przewodnik tatrzański“.
Sobota: „Intryga i miłość“.
Niedziela popołudniu: „Chata za wsią“; wieczorem: „Księżniczka czardasza“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi“; — wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Piątek: J. Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“
Sobota: L. Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski“, cz. II.
Niedziela: J. Flach: „Taniec w teatrze a na sali balowej“.

Kolegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 15 bm.: Dr Maryan Morelowski: Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach, cz. II.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).